

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. akomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Józefa Oblub. N. M. P.
Czwartek Wolframa i Euiemji

CHOJNICE, czwartek dnia 20 marca 1930 r.

Słońca wschód 6.09 zachód 18.9
Księżycy wschód — — zach. 7.47

Program p. wojewody Lamota

P. wojewoda Lamota, otwierając budżetową sesję Sejmiku Wojewódzkiego, zwrócił uwagę na ciężką sytuację gospodarczą, którą Pomorze odczuwa narówni z całym państwem i zalecał z tego powodu ostrożność w ustanawianiu obciążeń podatkowych. Dalej zaznaczył p. wojewoda, że w tym ostrym kryzysie gospodarczym Pomorze przystępuje do walnej rozprawy o doraźny program gospodarczy i polityczny (?) dla tej dzielnicy. Charakterystyczne są wywody w tej sprawie p. wojewody Lamota, dlatego przytaczamy je za jego organem w ważniejszych ustępach dosłownie „Niema co się łudzić — mówił Pan Wojewoda — aby dla osiągnięcia tego celu wystarczyło złożenie memorjału przez grono najznacniejszych choćby osób, aby wystarczyła dobra wola i zrozumienie wagi zagadnienia ze strony tego czy owego ministra, czy też nawet całego gabinetu w komplecie”.

Jeśli chodzi o stworzenie trwałej linii gospodarczej i politycznej, niezależnej od dobrej woli i zakresu zainteresowań tego czy innego wojewody jeśli ma się osiągnąć nakreślenie dróg polskiej racji stanu, zdecydować będą musiały pospołu, rząd Sejm i opinia publiczna całego kraju.

Wywalczyć to sobie potrafi społeczeństwo pomorskie, gdy samo przedewszystkiem zdoła się skupić około tego tak bardzo ważnego zagadnienia i programu, bez względu na zachodzące różnice poglądów politycznych.

Stąd płynęła ta chęć zespolenia przy szeregu konkretnych zagadnień życia publicznego najlepszych, najbardziej pod względem obywatelskim wyrobionych sił w społeczeństwie, jaka cechowała ostatnio działalność rządu na tym terenie.

Nie są to rzeczy łatwe. Stare przyzwyczajenia, zakorzenione antagonizmy, chorobliwe zaciekłości uniemożliwiały niejedną z tych prób.

Zachwiała się częściowo już nawiązana wspólna praca w dziedzinie oświaty pozaszkolnej, podważone trochę zostało osiągnięcia już harmonijne współdziałanie w akcji nad podniesieniem rolnictwa, częściowo tylko dodatni wynik wydało rzucenie hasła zgodnej kooperacji różnorodnych czynników gospodarczych przy wyborach do samorządów, ale wierzę, iż dla tego celu dla realizacji programu gospodarczego i politycznego Pomorza osiągnięte jednak zostanie współdziałanie i porozumienie sztucznie powaśnionego społeczeństwa.

Gdy niespełna dwa lata temu po raz pierwszy przemawiałem do społeczeństwa pomorskiego na zjeździe kupców w Toruniu, wzywałem do takiej właśnie współpracy wszystkich ludzi dobrej woli bez względu na przekonania polityczne o ile tylko ponad interes grup i partii politycznych potrafią postawić dobro Państwa.

Teraz po dwuletniej blisko pracy, choć miałbym prawo może czuć się rozgoryczonym i zniechęconym, ponawiam to samo wezwanie.

Bo człowiek może się zszarpać, zmęczyć i zużyć, ale idea z którą rząd, jaki mam zaszczyt reprezentować, na Pomorze przychodzi, trwać będzie i zwycięży.

Ten skrawek morza i ziemia pomorska, nie jest w naszym rozumieniu wyłącznie tylko ujęciem nader cennym dla produk. krajowej i dla życia gospodarczego, ale ma być przedewszystkiem czynnikiem wychowawczym, ma służyć do przedstawiania, do rozszerzenia życia i aspiracji przyszej, lepszej Polski.

Marszałek Sejmiku Wojewódzkiego, mecenas Szychowski, zabierając głos w odpowiedzi na słowa wypowiedziane przez p. wojewodę, zaznaczył, że o zasadniczym programie dla Pomorza pisze się i mówi obecnie bardzo wiele, ale Pomorze w tej chwili jest w sytuacji tak ciężkiej, że konieczną jest dla tej dzielnicy pomoc natychmiastowa,

Marszałek Senatu Szymański desygnowany na premiera

Warszawa. Kancelaria cywilna Pana Prezydenta Rzplitej podaje: Pan Prezydent Rzplitej przyjąwszy dymisję premiera Bartla, poruczył utworzenie nowego rządu p. Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.

Hindenburg podpisał umowę

Prezydent Hindenburg podpisał akt ratyfikujący uchwaloną przez parlament ustawę o umowie likwidacyjnej polsko - niemieckiej.

Jednocześnie wystosował Hindenburg do kanclerza Rzeszy pismo, że po wyjaśnieniach ministra sprawiedliwości, przekonał się, że niema powodów do zastrzeżeń wobec umowy likwidacyjnej z Polską. Przedewszystkiem podkreśla Hindenburg — umowa ta przynosi wielkie korzyści

pozostałym w Polsce Niemcom.

Co do traktatu handlowego, to daje on niewątpliwie nowe możliwości zbytu dla przemysłu niemieckiego, nakładając ofiary na rolnictwo — dlatego też należy przystąpić niezwłocznie do rozpatrzenia sprawy niesienia pomocy rolnictwu, szczególnie zaś pomoc należy wydatnie Prusom Wschodnim, gdyż inaczej więcej jeszcze, niż dotąd ludność będzie z prowincji tej emigrowała.

Konferencja w sprawie traktatu handlowego polsko - niemieckiego

odbyła się wczoraj u. p. ministra Kwiatkowskiego

Protest poselstwa polskiego.

W związku z zamieszczonym w „Berliner Illustrierte Nachtausgabe“ z dnia 12 marca artykułem, zawierającym nieprawdziwe wiadomości o osobie wojewody pomorskiego — a zarazem uwłaczające twierdzenie o wymiarze sprawiedliwości w Polsce, poselstwo polskie w Berlinie protestowało w dn. 17 marca w niemieck. urzędzie spraw zagranicznych.

Dodać wypada, że i Sejmik Wojewódzki w Toruniu zajął stanowisko potępiające w tej sprawie przyczem prócz przedstawiciela BB. przedstawiciele innych ugrupowań (Piasta, N. P. R. i Kl. Narodowego) podkreślili wyraźnie stanowisko opozycyjne wobec p. wojewody Lamota.

Śmiertelny strzał za potępienie min. Piłsudskiego

W miasteczku Myśladowice, pow. chrzanowskiego, wojew. krakowskiego podczas pogawędki na rynku niejaki Kazimierz Malenda, zwolennik PPS. oburzając się na rządy obecne, rzucił do swe go znajomego, obecnie zwolennika BBS, Konstana tego Tupiała, wyrazy potępienia pod adresem min Piłsudskiego.

W odpowiedzi na to Tupiało wy dobył rewolwer i strzelił pięciokrotnie do Molendy, trafiając go dwiema kulami w głowę i trzema w pierś. Molenda w drodze do szpitala stracił przytomność i walczył ze śmiercią. Tupiała aresztowano.

Czy Litwa znajduje się w stanie wojny z Polską.

Wielkie wrazenie i niezadowolenie w kołach rządowych litewskich wywołała decyzja litewskiego sądu wojskowego podczas rozpatrywania sprawy obywatela litewskiego Maukausasa, oskarżonego o przesunięcie na niekorzyść Litwy wiech granicznych, wskutek czego pewien pas ziemi pozostał po stronie polskiej. Prokurator w swem przemówieniu, podkreślił, iż Litwa znajduje się w stanie wojny z Polską, domagał się surowego wyroku. Sąd wojskowy po naradzie orzekł, iż od chwili ustalenia linii administracyjnej, to jest od 10 grudnia 1927 r. Litwa nie znajduje się w stanie wojny z Polską i wobec tego sprawa ta podlega kompetencji sądu zwykłego. Decyzja ta wywołała wielkie poruszenie.

która wyprzedzić powinna wszechstronne opracowanie całokształtu programu natychmiastowego dla Pomorza. „Mogą na Pomorzu istnieć różnice poglądów politycznych — zakończył mówca — lecz jeśli chodzi o całokształt spraw polskich, Pomorze jest i pozostanie jednolite”.

Słusznie p. marszałek Sejmiku podniósł, iż pomoc dla Pomorza powinna wyprzedzić wszechstronne opracowanie programu natychmiastowego dla Pomorza, — zwłaszcza — dodać wypada — politycznego, który p. wojewoda usiłuje od same-

Żydowscy agenci komunistyczni.

Wyrokiem sądu okręgowego w Wilnie zostali skazani na trzy lata więzienia Kaneman i Goldstein za rozrzucanie odezw komunistycznych w synagodze.

Pamięci zasłużonego oficera śp. Stefan Jacynicz.

(W Krakowie zmarł w dniu 12 bm śp. por. marynarki polskiej w stanie spoczynku Stefan Jacynicz, młodszy brat komandora porucznika Konstantego Jacynicza, członka polskiego delegacji Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Śp. Stefan Jacynicz tworzył pierwsze kadry nurków w marynarce polskiej. Odznaczył się przy ratowaniu statku „Kaszuba”. W r. 1920 w wojnie bolszewickiej był dowódcą „Monitora” floty czynnej na Wiśle. Zmarły był pionierem i twórcą oddziału nurków.

Śp. por. Jacynicz od długiego czasu już chorował, zdrowie nadszarpnięte licznym przejściem w czasie przewrotu w Rosji i dłuższy pobyt w twierdzy Petropawłowskiej.

Zmarły, podobnie jak brat jego — komandor Jacynicz — aresztowany przez bolszewików przez dłuższy czas był więziony.

Mimo nadwyższego zdrowia służył śp., Stefan Jacynicz przykładem młodym naszym nurkom polskim w ciężkiej pracy w głębinach morza. Zapalenie płuc i gruźlica zmusiły zmarłego do opuszczenia kadr marynarki. Przewieziony do Krakowa zmarł po ciężkiej chorobie, pozostawiając w żałobie żonę — Zofję z Olsztyńskich i 6-cio miesięczną córeczkę.

Pogrzeb odbył się w Nowem Mieście nad Pilicą.

Cześć pamięci tak przedwcześnie zmarłego polskiego marynarza i zasłużonego oficera.

Odznaczenie.

Poznań. Prezydent republiki francuskiej przyznał dr. Tadeuszowi Drzażdżańskiemu, wiceprezowski poznańskiej izby przemysłowo - handlowej stopień oficera Legji Honorowej.

Po zgonie Primo de Rivery.

Z Madrytu donoszą: W kołach politycznych śmierć b. dyktatora Primo de Rivery w Paryżu wywołała wielkie wrazenie, w kołach zaś zwolenników dyktatora — przynębienie. Król i rząd złożyli rodzinie Primo de Rivera kondolencje. Król wydał rozporządzenie, aby pogrzeb gen. Primo de Rivery odbył się ze wszystkimi należnymi mu honorami wojskowymi.

go początku swego urzędowania ukształtował w duchu BB. Tymczasem z dotychczasowych doświadczeń mógł się być już przekonać, że społeczeństwo pomorskie takiego programu narzucić sobie nie pozwoli, nie uważając zresztą najwyższego urzędnika administracyjnego na Pomorzu za powołanego do robienia polityki. Dalszego apostołowania na Pomorzu w tym kierunku może sobie p. wojewoda śmiało oszczędzić, a nie wyniknie stąd żadna szkoda ani dla Pomorza ani dla całości Rzeczypospolitej.

PRZESILENIE

Dla dyktatur zaczął się tydzień bieżący wskazówkami znikomości wszystkiego na ziemi. Zgon w Paryżu w niedzielę dnia 16 bm. gen. Primo de Rivera, który był umiarkowany i szanowany, przypomina usunięcie już 28-go stycznia br. dyktatury jego w Hiszpanji, trwającej przez sześć z górą lat od września 1923. A znowuż w poniedziałek, dnia 17-go bm., zaczęła się w Atenach rozprawa sądowa przeciw gen. Teodorowi Pangalasiowi, który zamachem z 25 czerwca 1925 doszedł do władzy, 4 stycznia 1926 ogłosił dyktaturę, ale już w sierpniu 1926 uległ nowemu zamachowi gen. Kondilis'a, a gdy ucieczka na torpedowcu mu się nie powiodła, został uwięziony i osadzony na wyspie Eginie, teraz zaś staje przed sądem. Jest to przypomnienie zarówno zmienności jak znikomości rzeczy ludzkich.

O istnieniu w Polsce czegoś szczególnego w rządach nic niewiadomo głównemu dziennikowi obozu rządzącego, który uważa, że wszystko u nas jest tylko wynikiem układu sił... w parlamencie („Gaz. Pol. nr. 74):

— „Jeżeli państwem sterują przez szereg lat z kolei przedstawiciele obozu, który na większości parlamentarnej oparty nie jest, jest to skutkiem nie czego innego, jak konstrukcji sił opozycyjnych, która w każdej chwili dać może wypadkową dostateczną dla negacji, nie jest zaś w stanie stworzyć nic pozytywnego”.

Czy aby pismo rządowe czegoś nie przeoczyło w ocenie stanu rzeczy u nas?

Przesilenie rządowe, pod którego znakiem u nas się ten tydzień zaczyna, przedstawiane jest również w obozie rządowym jako nieszczęście nawet... wobec zagranicy (Kurj. Por. nr. 75):

— „Wystarczy wskazać na triumfalną radość, jaka się budzi przy wszelkim zamięcie naszego życia państwowego, przy każdym wstrząśnięciu wewnętrznym osłabiającym zawartość, wspólność i krzepkość państwa polskiego, w tych zagranicznych środowiskach, które nie kryją się z nienawiścią do wzrostu znaczenia i siły Polski, aby uprzytomnić sobie jak szalona jest ta gra, którą uprawiają a ranżerowie przesileni rządowych w rzekomej obronie zagrożonego jakoby prestiżu autorytetu sejmowego”.

Szkoda tylko, że nieco innego zdania są kierownicy polityczni w owych... zagranicznych środowiskach, nie kryjących nienawiści przeciw wzrostowi siły i znaczenia Polski, skoro właśnie niedawno min. spr. zagr. Rzeszy p. Curtius w rozmowie z posłami, o której doniosła Nat. - Lib. Korespondenz 12 bm., niewzruszenie wyraził pogląd niemiecki i to urzędowy w sprawie t. zw. silnego rządu na sposób obecny:

— „Silny rząd w Polsce może być dla Niemiec znośniejszy, gdyż słaby rząd w Polsce będzie tylko piłką w ręku nacjonalistów polskich...”

Sprawę zarzutów, postawionych p. min. Prystorowi, który zamiast socjalistów z PPS. umieszczęwał w kasach chorych i ubezpieczeniach socjalistów z BBS., co jest dalszym ciągiem robienia z opieki społecznej gniazd stronnicych, upraszcza zamianieniem p. Cat-Mackiewicz sprowadzeniem całej sprawy o ujawnienia przez pos. Zuławskiego listów wykazujących tę stronnicyż w obecnej polityce działu p. Prystora („Słowo“ nr. 62):

— „W jaki sposób mogły tego rodzaju listy dostać się do rąk p. Zuławskiego? Oczywiście, że musiały być z biurów urzędników, mianowanych przez p. Prystora, wykradzione przez szpiegów p. Zuławskiego. Całe więc oskarżenie ministra Prystora budowane było na wykradzonych listach. Jest to przyczynkiem do etyki PPS. i rzuca to światło na przyczynę upadku rządu, w którym zasiada marszałek Piłsudski”.

Gdyby nie ujawniono rzeczy drożnych, ale gdyby one sobie pozostały nieujawnione, wszystko byłoby... w porządku wedle tego poglądu, który zresztą pomija inne dowody i dokumenty, znacznie ważniejsze, niż te listy.

Na uproszczeniu polega również pogląd drugiego pisma zachowawczego BB. (Dz. Pol. nr. 73):

— „Państwo się nie liczy, więc dlatego można nawet w momencie najmniej odpowiednim urządzać przesilenia. Lecz jaki cel tej pracy? Tylko bruździć, bruździć i bruździć”. Żądać ustąpienia p. Czerwińskiego, którego działalność, przeciwna religijnemu wychowaniu młodzieży, została wyraźnie stwierdzona i potępiona przez wszystkie czynniki katolickie z Episkopatem Polskim na czele, to znaczy tylko... bruździć.

Rozmachem wszystkich prześcignął dziennik BBS., który dosłownie zmierzchy i świty zaczyna od komunikatu Prezydium R. M., zaznaczającego że p. Prezydent Rzplitej wyraził zdziwienie z powodu otwarcia przesilenia, pisząc o tem w wyrazach pełnych polotu („Przedświt“ nr. 75):

— „Społeczeństwo rozumie, jak Prezydentowi niewątpliwie ciężko musiało przyjść powzięcie tej decyzji przeciwko, bądź co bądź, rodakom, jaki to dla niego osobiście bolesny dzień być musiał. Lecz niech Prezydent również będzie pewny, że społeczeństwo rozumie

B. minister Bell poucza, jak Niemcy mają się wykręcać z zobowiązań haskiech.

B. minister Rzeszy Bell zamieścił na łamach „Germanji“ artykuł o stronie prawnej układu haskiego. Zdaniem Bella należy jaknajostrej wystąpić przeciwko takiej wykładni klauzuli sankcyjnej, według której prócz Francji, Anglii, Italji, Japonji i Belgji jakiegokolwiek inne państwo wierzycielskie mogłoby korzystać z uprawnień tej klauzuli.

Ponieważ ustalono, zaznacza dalej Bell, że klauzula może być zastosowana tylko wówczas, kiedy nastąpi stwierdzenie podstępne złamania układu przez Niemców drogą konkretnych działań, a skierowanego przeciwko całokształtowi układu, przeto żądane doniosłe stwierdzenie Najwyższego Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego leży w dziedzinie teorii i nierzeczywistości.

Co się tyczy możliwości rewizji planu Younga, to wprawdzie niema formalnej klauzuli rewizyjnej, jednakże materialna możliwość rewizji nie została przez układ zniweczona. Rozwój gospodarczy nie jest zależny od traktatów gospodarczych, lecz przeciwnie traktaty gospodarcze, ich wykładnia i zastosowanie winny być uzależnione od sytuacji gospodarczej.

Francja a konferencja londyńska.

Przyjazd Tardieu do Londynu ożywił martwe już rokowania w sposób wprost magiczny.

Ale nadzieje szczerzego porozumienia są raczej wyłączone.

Z jakiegokolwiek strony patrzeć na konferencję rozbrojeniową, posiada ona charakter przedewszystkiem polityczny i jedynie w ramach układu politycznego możliwe są rozmaite układy techniczne.

Otóż, z woli Ameryki, charakter polityczny konferencji przestał istnieć, a tem samem znikły możliwości porozumienia technicznego, tem bardziej, że Włochy niewzruszone obstają przy żądaniu parytetu równego z Francją.

To też w ostatniej chwili, wskutek inicjatywy Francji, ponownie podjęto próby porozumienia politycznego na płaszczyźnie paktu Śródziemnomorskiego, ale z włączeniem państw nie biorących udziału w rokowaniach londyńskich t. j. Hiszpanji, Grecji, Jugosławji i Turcji.

Nie mówiąc już o tem, czy Włosi nie wzdrygną się zasiąść do wspólnego stołu z Jugosławją, zapytać się należy, czy Anglija zgodzi się na taką kombinację, wzbudzającą wstręt w dominjach i od której, jak od dżumy, stroni Ameryka.

Co zaś się tyczy rzekomego porozumienia Anglii i Ameryki z Japonją, prasa francuska uważa je za czysty manewr, obliczony na oniśnienie Francji.

Godzi się zwrócić uwagę, że dzienniki francuskie wszystkich odcieni, jednomyślnie domagają się od Tardieu, aby nie ustąpił na żadnym punkcie.

W całej prasie jedyny wyjątek stanowią „Populaire“ i „Humanite“.

Wobec decydującego charakteru rozmów wczorajszych, być może, Tardieu przedłuży swój pobyt w Londynie o dzień lub dwa.

Konferencja Mac Donalda z Tardieu.

Po odbiciu wczorajszej 4-godzinnej konferencji z Mac Donaldem w posiadłości premiera angielskiego pod Londynem, premier Tardieu oświadczył, iż rozmowy tyczyły się zasadniczych metod rozbrojenia na morzu oraz dalszych prac konferencji rozbrojeniowej, która niewątpliwie będzie w dalszym ciągu kontynuowana. W konferencji brali udział, poza Mac Donaldem i Tardieu ze strony W. Brytanji: minister marynarki i przedstawiciel Foreign Office, ze strony francuskiej zaś Briand i minister marynarki. Tardieu oświadczył dalej, iż niewątpliwie rozmowa ta da podstawy do osiągnięcia wyników pozytywnych na konferencji. Dziś prawdopodobnie Tardieu opuści Londyn, udając się do Paryża, aby następnie powrócić do Londynu w końcu bieżącego tygodnia. Jak słycać, Francja poczyniła szereg ustępstw w kierunku ograniczenia swego tonażu, wzamian jednak żąda, aby Włochy zrezygnowały ze swego postulatu całkowitej równowagi flot. Dalej, jak słycać, realizacja paktu śródziemnomorskiego całkowicie zaniechano.

„Times“ donosi, iż wczorajsza konferencja Mac Donalda i Tardieu miała wyniki korzystne. Po tej konferencji nie można już mówić o zerwaniu obrad w Londynie. Między dwoma premierami osiągnięto porozumienie co do niektórych spornych spraw, utrudniających obrady konferencji. Tardieu miał uzyskać zgodę delegacji angielskiej na poparcie francuskiej tezy w sprawie zrównania de facto parytetu floty włoskiej i francuskiej. Omawiano również sprawę rozbrojenia na lądzie

także, już dzisiaj, jak piękny był ten czyn jego i jak wielkie dobrodziejstwo tym czynem Polsce on wyświadczył. Rzucenie na szalę orzeczenia Prezydenta Ignacego Mościckiego pod adresem większości obecnego Sejmu, pod adresem endecko - ciekawistyczno - korfankiego zbiorowiska, ma znaczenie bezapelacyjne rozstrzygające. Jest to dla nich początek haniebnej końca, początek agonji, która oby jaknajkrócej trwała”.

Zdaje się, że rodaków z BBS. i tym razem cokolwiek poniosło. St. St.

i morzu w związku z nadchodzącymi obradami komisji rozbrojeniowej w Genewie. Istnieją jednak widoki zawarcia specjalnej umowy angielsko - francuskiej w tej sprawie. Poza tem możliwe jest, iż w Londynie będzie zawarty układ włosko francuski, regulujący tonaż okrętów wojennych obu państw.

Zajście na rzece Jang - Tse.

Według doniesień z Szanghaju statek amerykański na rzece Jang - Tse był ostrzeliwany z brzegów przez oddziały chińskie. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której kilku marynarzy z załogi statku odniosło rany. Po stronie chińczyków są zabici i ranni. Dotychczas nie udało ustalić przyczyn zajścia.

PRZEGLĄD PRASY.

Szkodzą autorytowi prezydenta.

Prezydium Rady Ministrów ogłosiło komunikat, twierdzący m. in., że Prezydent Rzeczypospolitej „wyraził zdziwienie, że Sejm spowodował otwarcie przesilenia rządowego w chwili, gdy prace nad budżetem państwowym nie zostały jeszcze zakończone”.

Na to odpowiada „Kurjer Poznański”:
1) Nie godzi się wciągać Prezydenta w spory polityczne. Tem bardziej nie powinni tego czynić ludzie, którzy domagają się przyznania Prezydentowi bardzo daleko, aż za daleko sięgających prerogatyw, rzekomo w imię służnej idei, by Prezydent stał bezwzględnie ponad walkami politycznymi.

2) Wiadomo, że Sejm może rządowi czy ministrowi w obecnych warunkach wyrazić niezaufanie wyłącznie w toku sesji budżetowej, w chwili bowiem uchwalenia budżetu zwykły na trybunę wchodzić przedstawiciel rządu i czytać dekret Prezydenta, zamykający sesję budżetową. Niema w Polsce człowieka, zajmującego się sprawami publicznymi, któryby o tem nie wiedział.

Niech się prezydium Rady Ministrów wystrzeżga komunikatów, które szkodzą autorytetowi Prezydenta Rzeczypospolitej i zabarykadowuje drogę, wiedzącą do wzmocnienia jego władzy.

Wobec nowego ataku

na parlament polski pisze Iza Moszczeńska w „Kurj. Warszawskim“ m. in.:

„Naszego parlamentaryzmu nie godzi się obciążać zarzutem opieszałości w działaniach. Trzymano go niemal ciągle na urlopie i dziś — kto, jak kto — ale przedstawiciele rządu najmniej mają tytułu do zarzucania mu bezczynności, nieudolności, pasywności. Jeśli „posłowie żyją ze swego tytułu”, to wina spada na tych, którzy chcą im pozostawić tylko tytuł.”

Przebieg prac obecnego Sejmu polskiego nie usprawiedliwia żadnego z zarzutów postawionych parlamentaryzmowi w ogóle, przez p. premiera Bartla w jego mowie senackiej. Wręcz przeciwnie, świadczą one o wielkiej wartości samego systemu, który nawet w tak wyjątkowo niesprzyjających warunkach wykazał swą użyteczność.

Jeśli Sejm nasz na właściwej drodze wytrwa i umocni swe zdobycze polityczne, to może przywrócić i zaufanie do naszej wewnętrznej gospodarki, a wraz z zaufaniem kredyt, którego nam tak bardzo potrzeba.

Tak działa sejm, nie posiadający stałej większości rządzącej, podzielony na sprzeczne partje, które jednak w sprawach mających zasadnicze znaczenie dla całego kraju — nie dla tej lub owej klasy społecznej — umięją przejść do porządku nad partykularnymi interesami i działać zgodnie, co budzi największe zgrozzenie premiera, a co powinoby raczej budzić jego uznanie i skłonić go do bardzo poważnego namysłu.

Ubolewanie nad niekompetencją wielu posłów również nie może znaleźć żywego oddźwięku w opinji. Jest przecież w izbie dość liczny zastęp kompetentnych, którzy umięją bardzo rzeczowe zajmować stanowisko. Są przecież — jak sam przyznał — i wytrawni parlamentarzyści, którzy, dzięki długoletniemu doświadczeniu, wyrobili się na pewnego rodzaju „fachowców” politycznych. Takich fachowców nie dochowa się nigdy rząd, który ze szczególnem upodobaniem rozdać teki ludziom najrozmaitszych zawodów, nie mających nic wspólnego z ich resortem.

Oczywiście, każdy pragnie poprawić i skład Sejmu i jego metody pracy, ale taki, jaki jest, jest niezbędny.”

Jak zlikwidować pomajowy system rządzenia?
Na ten temat pisze Wojciech Korfandy w swojej „Polonji”:

„Nic dziwnego, że nastroje olbrzymiej większości narodu zwracają się przeciwko tym, którzy po 1926 r. rządy zagarnęli w swe rece, i dzisiaj mało jest takich, którzyby wierzyli, że obóz pomajowy pokona napiętnowane wskutek jego nieroztropnej polityki trudności. Tą wiarą mają już tylko pierwsze brzygady, chwiewają się dzisiaj już trzecie i czwarte. Sanatorzy przeprowadzili takie „uzdrowienie” naszych stosunków gospodarczych i konstytucyjnych, tak „wzmocnili” powagę państwa w świecie, że społeczeństwo pozbyło się wszelkich złudzeń co do wyników dalszych ich rządów.”

Zamiast się troszczyć o uzdrowienie naszych stosunków gospodarczych, zamiast myśleć o tem, by przywrócić panowanie prawa w Polsce i uspokojenie umysłów nieodowne dla pokonania trudności gospodarczych, sanatorzy o jednej tylko rzeczy myślą: o utrzymaniu się przy władzy za wszelką cenę. Tem się tłumaczy wszelkie te „rozgrzywki” z Sejmem, to „piłowanie” parlamentu, ta polityka „hocków - kloców”, to „wygłaszanie mów antysejmwych w salach, przez radio i w Senacie, to bawienie się w ciuciubabkę sprawą reformy naszego ustroju państwowego”.

Dlatego też opozycja i z prawa i z lewa stanęła w zwartym frontie, nie aby utracić p. Prystora, lecz aby wymierzyć cios w ten system rządów sanacji moralnej. Dosyć chyba zbierała opozycja doświadczenia, że tylko w zwartym frontie skuteczne ciosy wymierzać może, i że żadna dyplomacja, żaden zgnyły kompromis do likwidacji pomajowego systemu rządów doprowadzić nie może. Opozycja musi nareszcie uwierzyć, że cała musi siaść w jeden wagon, aby przyjechać ze stacji rządów sanacyjnych do stacji praworządności. A tej praworządności wszyscy pragną.

Aby złamać jednak system rządów pomajowych, opozycja musi mieć odwagę cywilną.

To, czego nie miała odwagi uczynić opozycja sejmowa, uczynił p. Prezydent, wysuwając na front p. Piłsudskiego. Czy opozycja dążąca do zlikwidowania systemu pomajowych rządów zajmie znowu stanowisko wyczekujące i stanie się obiektem eksperymentów p. Piłsudskiego? Czy też zdobędzie się na odwagę męską i rzeczywiście próbe przywrócenia praworządności w państwie — A stać się to tyłko może, jeśli usunie się z rządu p. Piłsudskiego. Inaczej nie może być mowy o zlikwidowaniu systemu rządów pomajowych.

Rządy pomajowe na Pomorzu

(Z przemówienia senatora Ossowskiego na posiedzeniu Senatu w dniu 11 marca.)

„Od półtora roku, gdziekolwiek były zjazdy, zebrania, obchody z udziałem reprezentantów władz administracyjnych, słyszeliśmy z ich ust oto takie oświadczenia: Przybyłem na Pomorze, aby przeprowadzić ideologię obecnego rządu; ma my siłę i środki na to, aby przełamać wszelki opór; my sanatorzy, a wy endecy, enperowcy i pepeesy.

Ze zdumieniem słuchaliśmy takich słów, skoro nigdzie w społeczeństwie nie było żadnego oporu, a były tylko różne przekonania, a te są i obecnie i zawsze będą.

Niezliczone razy słyszeliśmy zarzut antypaństwowości. Może Pan Minister zechce zajrzeć do urzędowych referatów policyjnych i wojewódzkich z Pomorza a znajdzie tam z pewnością potwierdzenie tych słów.

Nawet na zebraniu takiej organizacji, jak O. K. Z., z ust wojewody słyszeliście właśnie ci, którzy w czasach przedwojennych walk o polskość ziem zachodnich stali w pierwszych szeregach i za to ponosili kary w. pruskich, iż używają tej walki o polskość Pomorza wyłącznie tylko jako „konika partyjnego”. Zauważcie, oryginalna metoda zachęty do współpracy nad obroną zagrożonego Pomorza.

Nie widzieliśmy jeszcze tak rozpasanego partyjniactwa, jakiego rozwinieli właśnie ci, którzy u nas głosili bezwzględnie walkę z wszelkimi partijnictwem. Wypędzą się — sit venia verbo — diabła partyjnego za pomocą Belzebuba partyjnika.”

Przypomniał następnie o tem, co się dzieje w sądownictwie, powołując się na swe przemówienie poprzednie w dyskusji ogólnej, w którym stwierdził, że wpływ wojewody w sprawach sądownictwa sięgał aż tak daleko, że przeniesiono tych sędziów, którzy nie zostali zaprzęgnięci na raut przez p. wojewodę. Jeżeli więc aż w taki sposób uzależniano wymiar sprawiedliwości, to co dopiero musiało się dziać w samej administracji wojewódzkiej?

„Przed rokiem wprowadzono u nas w przyspieszonym tempie osławione kartoteki dla prześwietlenia nie tylko społecznego, ale nawet prywatnego życia każdego, który się odważył społecznie cośkolwiek robić, chociażby na polu dobroczynności. Rozpoczęto śledzić i kontrolować kroki duchowieństwa polskiego, urzędników, nawet i sędziów zapomocą władz policyjnych. Gdy stąd w Sejmie powstał krzyk, niby zaniechano tego procederu, lecz cenzury pozostały.

Spędza się na zebraniach jednej partji urzędników wszelkich kategorii, w niektórych powiatach zwłaszcza nauczycieli gimnazjalnych, którzy muszą chodzić również na zebrania innych stronnictw i robić im opozycje, a którzy w ten sposób narażeni są na polemikę z rodzicami, których dzieci wychowują. Starostowie nawołują i zachęcają do udziału w zebraniach politycznych jednej partji i sami na nie chodzą. Biada urzędnikom, którzyby nie przychodzili na te zebrania, już nieobecność rzuca podejrzenie na ich „prawomyślność”.

Doszło do tego, iż urzędnik, rozpoczynając rozmowę z osobą niezależną, czy to w urzędzie, czy w teatrze, czy w lokalu publicznym, czy na ulicy, najprzód rozgląda się naokoło siebie, czy ktoś nie jest w bliskości, który mógłby usłyszeć słówko z rozmowy, albowiem w ostatnim półtora roku wyhodowano denuncjatorstwo polityczne do wprost groteskowych rozmiarów, tak, iż jeden drugiego się boi, kolega drży przed kolegą, żaden urzędnik nie czuje się pewnym na swym stanowisku, codziennie drży o siebie i swoją rodzinę.

Lecz to wszystko jeszcze nie wystarczyło: Założono nowy dziennik partyjno - polityczny. Wojewoda w gwiazdkowym numerze sam się mianował jego „ojcem chrzestnym” sam do niego pisywał artykuły — wszak jest fachowym dziennikarzem z czasów lubelskich, o czem w tych dn. przypomniła tutaj „Myśl Niepodległa”. Starostwie z polecenia wojewody musieli zbierać składki na fundusz prasowy, jeździć po powiatach, łąpać udziałowców i abonentów, zebrane pieniądze przesyłać do Torunia.

Znowu przysięgnięto i zaprzęgnięto do tej roboty urzędników państwowych i komunalnych, którzy zaledwie odsapnąwszy po składkach na fundusz dyspozycyjny, już znowu musieli składać na fundusz partyjno - prasowy.

Kto nie przyłożył ręki, a raczej kto nie dołożył złotych, stał się podejrzanym. Dla nowozałożonego dziennika — za inicjatywę wojewody — posypały się częste i dobrze płatne ogłoszenia Powiatowych Kas Oszczędności w tak olbrzymich, amerykańskich rozmiarach, jakich dotąd na Pomorzu nie widzieliśmy w prasie. Na to idą pieniądze podatników komunalnych w czasach największej nędzy gospodarczej.

Nic dziwnego, że skoro urzędnicy muszą się zajmować partyjnymi sprawami prasowymi i wieciami, nie mają dosyć czasu dla załatwienia spraw ludności, która zamiast jak dawniej tylko dwa do trzech tygodni czekała, dzisiaj często parę miesięcy musi czekać na załatwienie sprawy w urzędzie.

Nie widzieliśmy nigdy przed tem tak daleko sięgającej demoralizacji z urzędu, jak obecnie. Kto w niej nie bierze udziału, kto ją krytykuje lub gani, jest mianowany antypaństwowcem.

Niepoczytelną tę obelgę słyszała ludność pomorska w ostatnich czasach zbyt często z ust oficjalnych, wyraźnie lub przez aluzję. A przecież ta ludność pracuje sumiennie w sejmikach powiatowych, radach miejskich, w wydziałach powiatowych i w magistratach. Ludność pomorska stara się o porządek w miastach i gminach, krząta się w największych wysiłkach o lepszy byt nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla państwa. Chętnie daje synów do wojska i uczciwie płaci podatki. Cóż ona jeszcze więcej ma czynić? Czy ma jeszcze więcej ulic przemianowywać albo pomników więcej w dzisiejszych ciężkich czasach? Więcej świętować, śpiewać i stać na bacznosc?

Oficjalnie zarzuca się pewnym kołom ludności naszej dzielnicowości. Te potępione koła pomorskie stawają jednak w obronie sędziów. Małopolan, tych, którzy żyli się z ludnością i ze stosunkami i stali się najlepszą podstawą i gwarancją dla zgodnej współpracy dla kraju, lecz właśnie najlepszych urzędników z innych dzielnic uszuwa się z Pomorza, po 8-letniej pracy na tej ziemi i przenosi się na gorsze stanowiska. Natomiast —

zwłaszcza w administracji — pozostają t. zw. „niewzruszalni”, których gdzieśkolwiek nikt nie chce mieć ani widzieć, nawet tam, skąd przyszli. Tak np. w urzędzie wojewódzkim urzęduje dzisiaj jeszcze urzędnik, o którym wszyscy jego ziomkowie, wyżsi urzędnicy, zgodnie głoszą, iż był niejako złym duchem każdego wojewody pomorskiego.

P. senator podał tutaj szereg przykładów, co się dzieje w województwie poznańskim i wreszcie kończy swoje przemówienie następująco:

„Jeżeli dokądkolwiek, to na ziemię zachodnie nigdy i pod żadnym warunkiem nie powinno się przysyłać wojewody, który umie tylko rozbijać społeczeństwo, i to tylko polskie.

Mniej powinno chodzić o przekonania polityczne, a natomiast przede wszystkim o osobistość, która będzie miała wolę, zdolności i autorytet dla skupienia całego społeczeństwa bez różnicy przekonań, do wspólnej pracy. Najwyższy czas już skończyć z dotychczasowym systemem. Sprawy zaszły za daleko, żeby wolno było o nich milczeć. System dotąd stosowany wyrządził nieobliczalne wprost szkody dla Państwa. Na Pomorzu rozbija się społeczeństwo, przez co uniemożliwia się wszelki wspólny wysiłek dla obrony najżywcześniejszych interesów państwa na tej ziemi”. (Okłaski na prawicy.)

Wdowa po prezydencie w biedzie.

Prasa amerykańska ogłosiła list wdowy po Abrahamie Lincolnie, wysłany przez nią pod adresem spaekera parlamentu w Waszyngtonie. List ten smutnie świadczy o „delikatności” uczuć yankesów — wynika bowiem, iż Ameryka do tej pory nie wypłaciła ani jednego centa wdowie po bohaterze amerykańskim. Pani Lincoln znajduje się w takim niedostatku, że się wreszcie zdecydowała przypomnieć pamięci rządu amerykańskiego.

— Jestem wdową po prezydencie Stanów Zjednoczonych — pisze pani Lincoln. — Mąż mój życiem przypłacił pracę dla kraju. Ciężkie przeżycia, jakich los mi nie szczędził, nadwyczerpały moje zdrowie. Lekarze wysłali mnie na kurację do Niemiec — znajduję się jednak w tak ciężkim położeniu, że będę zmuszoną przerwać leczenie, gdyż środki jakimi rozporządzam, wystarczają mi zaledwie na pokrycie kosztów utrzymania. Zwracam się przeto do kierowników rządu amerykańskiego z prośbą, by przez pamięć na zasługi mego męża wyasygnowali mi skromną rentę.

Podobno list pani Lincoln wywołał silną konsternację w parlamencie. Postanowiono tedy zatuzować nielada historję i zamknąć usta pani Lincolnowej — dolarami. Wdowa po wielkim prezydencie otrzymywać będzie 5 tysięcy dolarów rocznej renty.

Król Jerzy V nabywca zbioru australijskich znaczków pocztowych.

Według depeszy z Melbourne do londyńskiego „Timesa”, p. E. D. Bacon, kurator zbioru znaczków pocztowych króla Jerzego V, będącego zapalonym zbieraczem znaczków pocztowych imperjalu Brytyjskiego, nabył w Melbourne dla króla zbior znaczków australijskich adwokata tamtejszego Purvesa, który otrzymał za ten zbiór medal złoty na wystawie filatelistycznej w Melbourne w 1928 r.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

55) **Kraina słowiańskich mogił**

Pod krucyfiksem po polsku teraz Oda modliłty mówi, smutkiem gorzkim napawając ojca, który nad szaleństwem swej dorodnej córki bojeje, pojąc nie mogąc, co się z nią stało, co się dzieje w jej duszy.

W jasny dzień wrześnie wyzerwała się hrabianka ze wschodem słońca z łoża. Dwór wstąpił jeszcze spać, gdy ona biegła do krynicy, aby w źródlanej przeczystej umyć się wodzie, dwór zaledwie zbudził się ze snu, gdy ona w drodze jedwabne szaty ubrana, trefiła włosy, sznury pereł i bursztynów na szyję zakładała. Nikt się temu już nie dziwi, znane jej cudactwa, wiadome wszystkim życie na opak, niepodobne do reszty otaczającego ją świata.

Całe rano po pokojach niespokojnie chodziła, miejsca sobie znaleźć nie mogąc, w okna zaglądając, przed lustrem włosy swe prześlizgnie poprawiając.

Z południa wyszła hrabianka przede dwór na słończko jasne.

Na białej ścianie obróconej do słońca, cieśla cudacki, a jednak przemyślny i misterny instrument powiesił. W caliznę modrzewiowych belek wbił gruby drut żelazny mocno kłami osadzony, twardym żelazcem podparty. Pod osadą druta nakreślił sadzą z olejem wymieszaną wielkie koło, poczem w słończnym dniu klepsydrę w ręce dźwierzając, jął rzuty cienia słończnego na obwodzie koła znaczyć. W ten sposób powstał zegar, który lepiej od piasku przesypującego się w szklanym dwoiem naczyniu, godziny pokazuje. Dziwowało się rycerstwo przemysłowców cieśli, wdzięczne, że misterny przyrząd czas słończny znaczy.

Pod zegarem stoi dziś hrabianka Oda, piękne oczy niecierpliwie na cień żelaża patrząc, śledząc ruch jego ciekawie. Różową rączką przysłania kra sawica powieki, patrzy na słonko, wiśniowe usta szepta cicho:

— Idźże przedź, złote słoneczko, idź.

A cień idzie powoli, bardzo powoli, krokiem zółwia lub ślimaka po obręczy koła pełzając.

Wreszcie nachyliło się słonko ku nadłabskim lasom, opada zwolna ku dębom, co się czernią za wodami Haweli.

Koło hrabianki zjawil się rycerz Kiza.

— Czyś gotów?

— Na twe rozkazy pani.

— Nie widzi nas nikt?

— Śledź pilnie oczami.

— Gdzie konie?

— W olszynach czekają.

— Dziś widzieć się muszę.

— Słyszałem twój rozkaz, hrabianko.

Oda, rękę do Kizy wyciągając.

Rycerz łakomie chwycił sakiewkę złotą, choć bowiem ze znakomitego i wielkiego rodu pochodził, ziemi jednak nie mając, złotą monetę w wysokiej miał cenie.

— Wiernym ci, aż do grobu, hrabianko.

— Idź naprzód.

— Idę.

— Za dziesięć paciery tam będę.

— Czekam z oddanym człowiekiem.

— Czy on ci wierny?

— Bądź tego pewną pani.

— Nie wie nikt?

— I nikt nigdy wiedzieć nie będzie.

— Człowieka złapać.

— Ujęty dla mnie złotem, wie zręszta, że gdyby zdradził...

— Boże!!!
— Bądź spokojną dostojna. On wie, że śladem tajemnicy, wyszedłby z ust jego ostatni dech.
— Cień wskazuje czwartą.

— Idę...

Rycerz oddalił się, minął wnet bramę, minął most zwodzony.

Samotrząc leci przez jałowcowe pola hrabianka, włosy z wihrem igrają, ogania oczy od roju muszek, które w upalnym wieczorze rojami się płaczą, do ocz wpadając. Jak róża piękna, jak róża rozkwitła krasawica w pełni życia, szczytem blasku zajaśniała jej uroda, jak maliny usta kwitną, białością lilji jaśnieje czoło, różą płoną jagody. Przez zgrabną pierś przewiesiła myśliwski łuk, koń okryty pianą, leci przez pola, ugory i dąbrowy

Obok niej Kiza w rynsztunku myśliwskim, za nią pacholek ze sokołem w ręku.

— Widziałeś go?

— Serdeczne wyrazy miłości przesyła ci hrabianko.

— Kocha mnie również?

— Dusza jego dla ciebie płonie, oczarowała go twoja uroda.

— Czekam mnie dziś?

— Tak jest!

— Zdrowyż jest? Szczęśliwy? Wesoly?

— Gdy dwór jego po śmierci żony zaprzestał żałobnych pieśni...

— Słuchaj! Co to tak huczy w borze?

— Zdawało ci się chyba, pani.

— Nie, nie. Głosy słyszę.

— Tak jest. Rżenie koni dolatuje.

— Jak gdyby moc wojska w tej puszczy się kryła...

— Tam pod lasem...

— Męża zbrojnego widzę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Pomorza

Stara Kiszewa. (Założenie oddziału przysposobienia wojskowego.) W bieżącym miesiącu został zorganizowany w St. Kiszewie przez p. nau czyciela ppor. rez. Kaszubowskiego oddział przysposobienia wojskowego. Na d-cę plutonu oraz instruktora p. w. został wyznaczony kapr. rez. Łosiński.

Pałubin, powiat kościerski. (Za zabójstwo.) Zraniony został swego czasu śmiertelnie w Tczew skich Łąkach śp. Antoni Łęgowski, który później w szpitalu tczewskim zmarł. W Sądzie Okręgowym w Starogardzie — został zasądzonego morderca jego, niejakiś Trzos, na trzy lata ciężkiego więzienia.

Kartuzy. Walne zebranie organistów dekanatów kartuskiego i żukowskiego odbyło się w Kartuzach 12 marca br. Zebrani wybrali jednogłośnie zarząd stary, który się składa: prezes Mówiński z Kartuz, zastępca Walaszkowski z Przdokowa, skarbnik Stolz z Kiełpina. P. Walaszkowski wygłosił odczyt „Organista w życiu codziennem”. W wolnych głosach poruszano sprawę ubezpieczenia urzędników prywatnych; jak się wykazało, jeszcze nie wszyscy koledzy z ubezpieczeniem są załatwieni. Ubolewano też, że jeszcze nie wszystkie dekanaty odbywają zebrania.

Puck. (Zmiana granic gminy Hel.) W „Monitorze Polskim” ukazało się rozporządzenie, mocą którego z obszaru dworskiego nadleśnictwo Hel w powiecie morskim, województwie pomorskim, wylączyła się kolonia rybacką o obszarze 5,16,05 ha. i włącza się do terytorium do gminy wiejskiej Hel w tymże powiecie i województwie.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1930 roku.

Pelplin. (Sprawy organistów.) Od 1 kwietnia br. odbędzie się 3 miesięczny kurs dla organistów niekwalifikowanych, będących na posadach i chcących uzyskać lepszy stopień egzaminu.

Zgłoszenia należy przesyłać na ręce przewodniczącego komisji egzaminacyjnej Ks. kanonika dr. Michalskiego w Pelplinie.

Wejherowo. (3 lata ciężkiego więzienia za szpiegostwo.) Dnia 13 marca odbyła się przed Wydziałem Karnym przy zamkniętych drzwiach rozprawa przeciw Wilhelmowi Siedschlagowi, atlecie z Tczewa, o szpiegostwo. Wyrok opiewający na 3 lata ciężkiego więzienia. Równocześnie orzeczono dopuszczalność dozoru policyjnego.

Wąbrzeźno. (Znaleziono kościotrupa.) Robotnicy majątku p. Waligóry znaleźli przy zwożeniu piasku z góry szkielet ludzki. Nie powiedzieli jednak o tym nikomu, lecz szkielet zakopali w innym miejscu. Wreszcie p. W. jednak dowiedział się o tem i zawiadomił policję, która sprawę tę zbadała. Okazało się, że jest to kościotrup młodej dziewczyny, leżącej tam przypuszczalnie od 20 lat.

Działdowo. (Skutki nieostrożności.) Podczas podróży koleją pewna osoba żeńska między stacją mi Narzymem a Działdowem chciała wyrzucić na dwór skórki od spożytej pomarańczy. W tym celu otworzyła drzwi wagonu, lecz nieostrożność tę musiała odpokutować, gdyż wypadła na tor kolejowy i tak się poraniła, że trzeba ją było odstawić do szpitala w Działdowie.

Czortków. (Wyrok śmierci.) W sobotę odbyła się przed sądem przysięgłych w Czortkowie rozprawa karna przeciw Józefowi Koczakowi, zarobnikowi, lat 23 z Wrzeszowiec, pow. Trembowla, oskarżonego o zbrodnie popospolitego morderstwa, popełnionego na całej swej rodzinie, składającej się z 6 osób, a to: ojca śp. Iwana Koczaka, siostry śp. Tekli Koczacek, drugiej siostry Anny, zamężnej Jakimyszyn, szwagra Dmytra Jakimyszyna i dwojga ich dzieci Iwana i Stefana Jakimyszynów.

Trybunał uznał oskarżonego winnym 6-krotnego morderstwa i zasądził na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok obojętnie.

Toruń. (Bezrobocie na Pomorzu wzrasta.) Na skutek zwolnienia przez elektrownię Gródek oraz przez niektóre zakłady gdyńskie większej ilości robotników, bezrobocie na terenie Pomorza wzrosło w czasie od dnia 2 do 8 marca o 1127 osób i wynosi obecnie 21,317 bezrobotnych.

Gdańsk. (Samobójstwo.) W jednym z tutejszych hoteli odebrał sobie życie 55-letni Ignacy Brauman z Krakowa, przedstawiciel pewnej poważnej firmy. Samobójca przebywał przez kilka dni w Sopocie i przegrał w tamtejszym kasynie większą sumę pieniędzy.

Gniezno. (Skazana za zabójstwo męża.) Przed wydziałem karnym tut. Sądu Okręgowego toczyła się rozprawa przeciwko Magdalenie Roskiewiczowej, lat 41, zam. przy ulicy Grzybowo 3, oskarżonej o zabójstwo męża.

Roskiewiczowa zadała swemu mężowi, 62-letniemu R., ciężki uraz cielesny nożem szwaskim, który spowodował jego śmierć.

Oskarżona przynosiła mu winy, tłumacząc się równocześnie, że dnia krytycznego wrócił śp. R. pijany jak zwykle do domu, wszczynając awanturę, w czasie której oskarżona w zdenerwowaniu zadała mężowi rany nożem szwaskim. Jedno z cięć spowodowało nadmierny wpływ krwi, wskutek czego Roskiewicz zmarł. Sąd po naradzie uznał oskarżoną winną z § 226 k. k. i skazał ją na 15 miesięcy więzienia.

Z obrad Sejmiku Wojewódzkiego

Toruń. We wtorek odbyła się tu sesja budżetowa Sejmiku Wojewódzkiego Obrady zagaill p. wojewoda Lamot.

Po wyborze prezydium przystąpiono do obrad o których przebiegu przytaczamy co następuje: W sprawie wniosku p. wojewody o nadanie gminie Pelplin praw i ordynacji miejskiej zabiera głos przedstawiciel powiatu tczewskiego, który oświadcza, że z chwilą nadania Pelplinowi praw miejskich — powiat ucierpi na tem finansowo. Mimo to wniosek został przyjęty większością głosów.

Po dwugodzinnej przerwie przystąpiono do najważniejszej części obrad, do dyskusji nad pre liminarzem budżetowym na rok 1930-31. Z ramienia komisji budżetowej referował preliminarz p. poseł Reder.

Preliminarz budżetu administracyjnego zamyka się po stronie wydatków i dochodów kwotą 13.335.562 zł, a więc jest wyższy od budżetu zeszłorocznego o 1.672.181 zł. Na sumę tę złożyły się głównie: zwykła wydatków w dziale spłaty i oproc. pożyczek, wynosząca 775.797 zł, w związku ze spłatami pożyczek, zaciągniętych na elektrownie w Zurze i w Gródku, dalsze powiększenie kredytów na budowę dróg i mostów o 110.000 zł, przewidywane nowe wydatki na budowę domów urzędniczych przy zakładach psychiatrycznych w Swieciu i Wejherowie oraz innych gmachów w kwocie 949.000 zł, 300.000 zł na pożyczki meljoracyjne dla spółek wodnych i inne.

Referent omówił kolejno każdą z pozycji budżetu, poczem marszałek otworzył dyskusję, w której zabierali głos pp. poseł Antczak, Saldat z Pucka, Marchewicz z Kościerzyny, Odrowski z Ciełmna, Świerkiewicz z Chojnicy i inni.

Po dyskusji p. marszałek poddał pod głosowanie następujące wnioski: komisji budżetowej w sprawie podwyżki funduszu turystycznego i krajoznawczego o 6.000 na 16 tys. zł. dalej — w sprawie przelania 60 tys. zł. z funduszu budowy domów dla dozorców przy zakładzie w Chojnicach na meljoracje (20 tys. zł) i na nową pozycję drobnych meljoracji, oraz popierania mleczarstwa i hodowli (40 tys. zł). Wnioski komisji zostały większością uchwalone.

Następnie uchwalono również wniosek posła Antczaka o wyasygnowanie 20 tys. zł. z nadwyżki budżetowej na okręt „Pomorze” i wniosek dr. Zemkego o przeznaczanie pozostałej nadwyżki na drogi gminne, które zostały przewidziane w budżecie kwotą niedostateczną. Po dokonaniu tych poprawek Sejmik przyjął cały budżet administracyjny w brzmieniu, proponowanym przez Wydział Wojewódzki.

Następnie w szybkim tempie przyjęto budżety poszczególnych zakładów krajowych, a więc w Kocborowie, w Swieciu, w Wejherowie i w Chojnicach oraz budżet majątku „Igly”. W trakcie dyskusji p. Prądzynski ze Skarpy wyjaśnił, na czem polega relatywnie dość znaczna dochodowość folwarków przy wymienionych zakładach. Chodzi mianowicie o to, że ze względu na znaczną ilość odpadków żywnościowych, folwarki prowadzą intensywny tucz nierogacizny, która z kolei ma zapewniony zbyt w zakładach. Tem tłumaczy się naprz., że folwark Kocborowo od rzuca rocznie ponad 40 do 50 tysięcy zł czystego zysku budżetowego.

Ogólne zainteresowanie wywołało wyjaśnienie p. starosty Łąckiego w sprawie rzekomego nieprawego przetrzymywania w zakładzie dla umysłowo chorych w Kocborowie Jerzego Wieremiejczyka, zatrudnionego przy budowie linii kolejowej Bydgoszcz — Gdynia.

P. starosta wyjaśnił, że celem zbadania sprawy zwrócił się najprzód do zakładu w Kocborowie, skąd otrzymał opinię konsylium lekarskiego, że Wieremiejczyk jest istotnie umysłowo chory i że został przewieziony do zakładu na skutek miarodajnego orzeczenia miejscowego lekarza. Pragnąc jednak upewnić się co do słuszności dokonanej konsultacji, p. starosta zarządził dodatkowe zbadanie chorego w innym zakładzie, w Swieciu, gdzie diagnoza lekarska w zupełności potwierdziła poprzednie orzeczenie.

Upoważniono Wydział Wojew. do zaciągnięcia pożyczki 1 miliona zł. w drodze emisji obligacji Wojew. Zw. Komunalnego.

Tak samo przyjęto bez zmian budżet i sprawozdanie roczne oraz bilans Pom. Krajowej Kasy Pożyczkowej, która wedle słów członków zarządu rozwija coraz intensywniejszą działalność. Najważniejszą czynnością Kasy był dyskont weksli miejsk. i pow. Kasom Oszczędności oraz bankom ludowym, który sięgał w roku ub. kwoty przeszło 2 milj. zł.

Ożywioną dyskusję wywołał preliminarz budżetu Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń w Toruniu. Szereg mówców wskazywał na różne niedociągnięcia, które należy usunąć. Ks. Wryczya przytoczył fakt, że taksatorzy Stowarzyszenia zjawili się pewnego razu na pogorzelsku w towarzystwie przedsiębiorcy budowlanego, polecając go poszkodowanemu, co jest niedopuszczalne.

Na zarzut odpowiedział gen. dyrektor Stow. p. Biskupski, prosząc o wcześniejsze podawanie faktów niewłaściwego wykonywania przez personel ubezpieczenia swych czynności, przyrzę-

kając pociągnięcie winnych do odpowiedzialności Po tych wyjaśnieniach budżet Ubezpieczalni został uchwalony, z jedną zmianą, dotyczącą pożyczki na pensję, renumeracje i zapomogi, gdzie skreślono 80 tys. zł.

Obszerną dyskusję wywołuje sprawa Gródka i Zuru. Informacji udziela p. starosta kraj. Uchwalono pożyczkę 3 milj. zł.

Następnie wpłynęły 2 wnioski o wyznaczenie wicedyrektora Pom. Stow. Ubezp. oraz o zamianowanie zastępcy Starosty Krajowego, które wnioskodawca odpowiednio umotywiował. Sprawę tę przekazano Wydziałowi Wojewódzkiemu z tem, że na następnem posiedzeniu przedstawi kan dydaturę.

Zebrani uchwalili zbiorową deklarację o spieszenie doraźnej pomocy dla Pomorza poczem zebranie sejmiku zamknął wicewojewoda Seydlitz.

ZE ŚWIATA.**Amerykanka w kuchni.**

Ogromna większość eleganckich i wykształconych Amerykanek musi zajmować się kuchnią, gdyż kwestja służby domowej w Stanach Zjednoczonych przedstawia się zupełnie inaczej, niż u nas. Nie dlatego, aby trudno było o kucharkę lub pokojówkę, lecz, że żądają one zapłaty i wygód, niemożliwych do uskutechnienia w niezbyt zamożnych domach. Żądanie to obejmuje 60 — 120 dolarów pensji miesięcznej i własny pokój. W Ameryce może sobie pozwolić na służącą tylko taki dom w którym 150 dolarów mniej lub więcej w miesięcznym budżecie domowym nie gra żadnej roli. Rodziny zaś, które muszą wyżyć z 200 dolarów miesięcznie, liczą się na miliony.

Dlatego to przeciętna Amerykanka musi się znać na kuchni. Przygotowuje ona codziennie naj mniej dwa posiłki, a mianowicie śniadanie i kolację z kilku dań. Ponieważ członkowie rodziny mają różne godziny obiadów jadają wszyscy o biad na mieście (dzieci — w szkole), podczas gdy pani domu zadawała się jakąś zrobioną naprędce sałatką, zupą konserwową, kotletem i szklanką mleka, czy lemoniady.

Co robi elegancka kobieta, aby pomimo pracy w kuchni zachować wypięszczone ręce

Przychodzą jej w tem z pomocą niezliczone udoskonalenia techniczne. Ponieważ w Ameryce jada się nieporównanie więcej parzyn i owoców i ponieważ delikatne ręce w ciągłym zetknięciu z kartoflami, marchwią, kapustą, szpinakiem, szpa rogami itp. niszcza się ogromnie, przeto ochrania się je gumowymi rękawiczkami. Nie jest to luksus, lecz konieczna potrzeba. Para takich rękawiczek kosztuje mniej więcej pół dolara i wystarczy na miesiąc. Nadto do pracy w kuchni używa Amerykanka gumowych fartuchów.

Najgorszą częścią pracy kuchennej jest dla amerykańskiej damy zmywanie naczyń. Nie wie ona że większość naszych kuchni nie posiada nawet wodociągów i że wodę trzeba nosić konewkami i biada nad każdym brudnym talerzem. A jednak jakże lekka jest jej praca! W każdej kuchni pod kranami znajduje się emaljowany zlew, w której stawia się naczynie do gorącej wody, ściągającej również z kranów. W wodzie rozpłaszcza się „lux”. Właściwe mycie naczyń odbywa się za pomocą zmywaka osadzonego na długiej rączce, tak, że palce pozostają suche. Tylko lewa ręka ujmuje za brzeg talerza aby go wyjąć z wody. Umyte talerze ustawia się w drucianym koszyku. Gorąca woda szybko paruje i wycieranie jest bagatelką. Dna garnków i rondli szoruje się zapomocą specjalnych proszków, których w Ameryce nie brak.

Szaleniec w szkole.

Straszne chwile przeżyła w tych dniach dzia twa, uczęszczająca do szkoły początkowej miasteczka Wolfsvilla, w Nowej Szkocji.

Oto, do szkoły wtargnął obłąkany, 59-letni mieszkaniec tego miasteczka i potrasając rewolwerem oświadczył, że otrzymał od Boga rozkaz pozabijania wszystkich dzieci.

Na szczęście wślizgnęła się za nim do szkoły również uzbrojona w rewolwer, siostrzenica szaleńca, która, spostrzegłszy nieobecność wuja w domu, pobiegła za nim i wystrzałem z rewolweru powaliła go na ziemię w chwili, gdy już mierzył do dziatwy. Ciężko rannego szaleńca zabrano do szpitala, gdzie się znajduje pod ścisłym nadzorem.

Przyrząd do — jedzenia grochu.

Pożywny i smakowity groszek ma wielu zwolenników, sprawia jednak niemało trudności przy jedzeniu, a ściślej mówiąc przy przenoszeniu go z talerza do ust na niezbyt do tego celu nadaj. się widelcu. Od czegoś jednak są wynalazcy! Jeden z takich opatrznościowych ludzi wynalazł ostatnio bardzo dowcipny przyrząd, znakomicie ułatwiający jedzenie grochu. Jest to rodzaj noża o tępych i odwiniętych w kształcie rowka brzegach, na który z łatwością można nabrać kilkanaście ziarenek grochu i podniósłszy do ust, połykać po kilka. Ba, nawet na tak prostym wynalazku można zrobić majątek.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 19. marca 1930 r.

Na okręg „Pomorze“

złożono w redakcji od klasy 5-tej Gimnazjum Państw. 8 zł. od klasy 7-ej 5 zł. z okazji imienin p. dyr. dr. Korzeniowski.

Z wieczoru organizacyjnego Kat. Stow. Pol. Młodz. żeńskiej.

Miła, niezatarta w pamięci członków chwilę życia organizacyjnego był dla nas wieczór zebrania plenarnego w dniu 13 marca. Zgromadził on zrzeszoną młodzież około swego niestrudzonego opiekuna i dobrodzieja, Czigodnego ks. Gołuskiego. Przy efektownie przybranym stole przydzielonym zajęli miejsce: p. Dr-owa Bełkowska, p. Szambelanowa Sikorska z Wielkich Chelmów, p. Dr-owa Piłowska p. nauczycielka Wilczewska oraz p. Behlke sekr. okręgu SMP. Słowami szczerzej radości powitał Wielebny Ks. Patron gości, w szczególności p. szambelanową Sikorską. Na wstępie zaśpiewała sekcja śpiewu pieśń „Na święty bóg”, — poczem druchna z zastępu św. Agnieszki zadeklarowała w przepięknych słowach pełnych połotu i głębokiej myśli deklamację „Naprzód! Przebojem!” P. szambelanowa wygłosiła wykład w którym słowami, jakby grającami na strunach serca... porwała słuchaczy w królestwo młodości, wskazując na szlachetne cechy, jakie znamionować winny młodość Polki - chrześcijanki tak względem siebie jak i bliźnich oraz względem społeczeństwa jak i Kościoła. Wiernym odbiciem tej idealnej młodości — to symbol ponsowej róży. Przedstawiając bohaterką postać księcia Józefa Poniatowskiego, nawoływała Szambelanowa prelegentkę młodej Polki organizacji chojnickiej do czynnego udziału w straży honoru, aby z dumą i godnością oddały go Bogu, jak omgił ks. Józef umierając oddał Bogu powierzone sobie honor Ojczyzny.

Jak cenne były słowa Szambelanowej, dowodzą one nie milknące oklaski oraz złożona wianka kwiecia.

Ogólna wesołość i uśmiech wywołała druchna z zastępu św. Tereny, monologiem „Kaźnia mić oświata...”. Również zespół muzyczny uprzyjemnił nam chwile zabrania, oddając dodatnie wyjątki z opery „Halka”.

W wnioskach wolnych poczytała się ożywiona dyskusja. W podniosłym nastroju z wyrazem podziękia zamknęła druchna prezesa zebranie.

Zgotowany nam tak miły wieczór organizacyjny, mamy do zawdzięczenia zabiegliwej pracy naszego Czigodnego ks. Patrona, łaskawej Dobrodziejce p. Drowej Bełkowskiej oraz całego zarządu. Cieszymy się, iż jesteśmy członkami tej wieloletniej armii młodzieży, w której nam dane jest pielęgnować cnoty potrzebne w służbie Bogu i Ojczyźnie.

Sprawie służę chcemy!
Druchny z zastępu Białej Róży.

Emerytury nauczycielstwa.

Komisja budżetowa obradowała nad wnioskiem w sprawie zaopatrzenia nauczycieli weteranów z okresów rządówaborczych. Przyjęto projekt ustawy, która przyznaje emeryturę X, IX lub VIII grupy nauczycielom, którzy w okresie rządówaborczych w b. zaborach rosyjskim i pruskim zajmowali się zawodowo nauczaniem w języku polskim w szkołach prywatnych, względnie polskich kompletach tajnych, co najmniej przez 15 lat, a przekroczyli 60 rok życia.

W jaki sposób można wycofać nadane listy i przesyłki pocztowe.

Urzędy pocztowe miały ostatnio często do czynienia z prośbami nadawców listów i przesyłek pocztowych o wycofanie już nadanych do wysłania. Ministerstwo poczt i telegrafów wydało w tej sprawie okólnik wyjaśniający warunki, w jakich może się odbywać zwrócenie nadanego listu, lub przesyłki.

Listy i przesyłki mogą być wycofane tylko w tym wypadku, jeżeli znajdują się jeszcze w urzędzie wysyłającym. Za uwiszczeniem specjalnej opłaty na kosztu depeszy może być list lub przesyłka wycofana z urzędu pocztowego, do którego została wysłana, o ile znajduje się jeszcze tam i nie została doręczona adresatowi.

Zadający wycofania listu lub przesyłki musi przedstawić urzędowi pocztowemu dokładny wzór wysłanej koperty, zaadresowanej tym samym charakterem, pisma, a to dla kontroli i dla ułatwienia urzędnikowi pocztowemu odnalezienia danej przesyłki.

Surowe ukaranie za pobicie leśniczego.

W Sądzie Okręgowym w Chojnicach na ławie oskarżonych zasiadli małorolni Guraj, Górnowicz i Kalisz, wszyscy z wioski Krag, pow. tucholski. Oskarżeni byli o to, iż w grudniu ub. roku dopuścili się ciężkiego urazu cielesnego na leśniczym Kujawskim z Kręga.

Tło sprawy jest następujące: W grudniu ub. r. podczas jarmarku w Czersku wszyscy trzej doskonale sobie podbili, a wieczorem „poprawili” trzej w oberży w Kręgu. Kujawski, wracając z jarmarku, również wstąpił do oberży. Skoro wszedł do oberży, wyżej wymienieni rzucili się nań jak dzikie bestje. Powalili go na ziemię, poczęli go bić do nieprzytomności kijami, sztuczerem i gumowym węzłem.

Kujawski wskutek odniesionych ran stał się o 50 proc. niezdolnym do pracy, przyrzeczone mu było 2000 zł. odszkodowania.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że oskarżeni czuli nienawiść do Kujawskiego dlatego, iż tenże zrobił na nich dmiesienie za kradzież leśną. Kujawski padł zatem ofiarą obowiązkow.

W wyniku sprawy sądowej Duraj i Kalisz skazani zostali na 3 lata więzienia każdy, Górnowicz zaś na 2 lata, dlatego, iż nie był dotąd karany i ze względu na młody wiek.

Obrona oskarżonych wniosła o wypuszczenie osadzonych na wolną stopę i sąd się do tego wniosku przychylił, żąda jednak od każdego 5000 zł. kaucji.

Z sali sądowej.

Przed Sędem Powiatowym stał niejaki Wdowik z Grudziądza, oskarżony o skradzenie 400 zł. gospodarzowi Janikowskiemu z Gronowa koło Chojnic.

Podczas jarmarku w listopadzie ub. roku przystąpił do Janickiego jakiś nieznanymi człowiek i oświadczył, że zgubił pieniądze, a on, Janicki, je znalazł, przyczem żądał natychmiastowego zwrotu, w przeciwnym razie groził policji. Janicki nic nie znalazł, nie mógł więc oddawać. Udało się do bramy i Janicki oddał swój portfel do przejrzenia. Ów nieznamy zabrał do portfela i oddał go Janickiemu, przepraszając, poczem się ulotnił.

Gdy J. później w składzie chciał płacić, spostrzegł, że 400 zł. mu zginęły, a w portfelu były skrawki gazety.

Dziwnym zbiegiem okoliczności p. J. na ostatnim jarmarku, który się odbył w czwartek dnia 13 bm., spotkał i poznał owego gościa i oddał go w ręce policji.

Dnia 17 bm. odbyła się rozprawa i sąd skazał Wdowika na 3 miesiące więzienia.

Kradzież.

W niedzielę ubiegłą został okradziony p. Jan Kubicki ze Strzeleckich — Osad z gotówki 110 zł. Jak się okazało kradzieży tej dopuścił się jego robotnik Chrzczek, pochodzący z Województwa Kieleckiego, który znikł bez śladu. Wczoraj przytrzymała Straż Graniczna Chrzczka, który po kradzieży uciekł do Niemiec, i widocznie mu się tam nie podobało, gdyż wrócił do Polski. P. Kubicki otrzymał 10) zł. zwrotem.

Dochody i wydatki państwa za 11 miesięcy.

Według tymczasowych zestawień dochody państwa w lutym br. wynosiły ogółem 237,238,000 podczas gdy w styczniu br. wynosiły 250,015,000 a w lutym 1929 249,349,000.

Na luty br. preliminarzowało ministerstwo skarbu dochód na sumę 229,086,000, w porównaniu więc do tego preliminarza ogółem wpłynęło 8 mil. 152,000 więcej.

Wydatki państwa w lutym br. wynosiły 220,230,000, podczas gdy w styczniu wynosiły 242,009,000, w lutym 1929 r. 203,466,000.

Nadwyżka rzeczywistych dochodów osiągniętych w lutym w br. nad rzeczywistymi wydatkami dokonanymi w tymże miesiącu wynosi 15 mil. 8,000 zł.

Ogółem w ciągu 11 miesięcy br. budżetowego od 1 kwietnia 1929 do 28 lutego 1930 dochody państwa wynosiły 2,749,040,000 zł., a wydatki w tym samym roku wynosiły 2,892,657,000 zł. A zatem przewyżka nad wydatkami wynosiła w pierwszych 11 miesiącach br. budżetowego 59,383,000.

Według tymczasowych zestawień obrotów kasowych w lutym br. z danin publicznych i monopolów wpłynęło do skarbu państwa ogółem 188,772,000 wobec 229,361,000 wpływów osiągniętych w styczniu br.

Ogółem za 11 miesięcy roku budżetowego 1929-30 wpłynęło z tych źródeł 2,403,959,000 wobec preliminarzowych wpływów budżetowych na cały rok budżetowy 1929-30 2,506,170,000, czyli w ciągu 11 miesięcy br. budżetowego wpłynęło z tych źródeł 95,92 procent ogółu wpływów preliminarzowych w budżecie z tych źródeł na cały rok budżetowy.

Kino Nowości

Dziś w środę 19 i jutro w czwartek 20 bm. ukaże się na ekranie Kina Nowości dawno oczekiwane wielkie arcydzieło dramatyczne polskiej produkcji według scenariusza jednego z największych współczesnych pisarzy polskich Ferdynanta Goetla pt. „Z dnia na dzień”. Jest to dramat trzech serc, na tle wojny polsko - rosyjskiej. W rolach głównych: Irena Gawećka, Marja Gorbzyńska, Władysław Walte i Lech Owron. „Z dnia na dzień”, to najpiękniejsza pieśń o poświęceniu się mężczyzny dla szczęścia ukochanej kobiety.

Pomimo wielkich kosztów nakładu ceny miejsca nie podwyższone, aby umożliwić każdemu widzenie tego arcydzieła polskiego.

Powiat

Brusy, powiat Chojnice. (Wiec w sprawie podatku obrotowego.) W niedzielę o godzinie 4 po południu odbył się w sali p. Szamockiego wiec kupiecko - rzemieślniczy w sprawie podatku obrotowego. Na wiecu było obecnych około 150 płatników podatku obrotowego z Brus i okolicy. Wiec zagał i przewodniczył mu prezes Tow. Kupców Samodzielnych p. Hologa. Referat nader treściwy o trudnym położeniu gospodarzem i tem trudniejszym położeniu kupiectwa, rzemiosła i przemysłu pomorskiego wygłosił p. Hologa.

Po przemówieniu prezesa Tow. Rzemieślników samodzielnych p. L. Świnki uchwalili obecni na wiecu następującą rezolucję.

Zebrani dnia 16 marca 1930 roku na sali p. Szamockiego w Brusach płatnicy podatku przemysłowego od obrotu wszystkich branż i zawodów uchwalają rezolucję podobną jak w innych miejscowościach.

Zebrani uchwalają przesać powyższą rezolucję do Central. swych Związków zawodowych z poleceniem przedstawienia tychże centralnym władzom rządowym. Uchwalono także przyłączyć się do akcji zamykania składów.

Wiele, pow. chojnicki.. (Walne zebranie Banku Ludowego) odbyło się 13 bm. przy udziale 14 członków. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. Emila Langiego, dziedzica majątku Dąbrowy, a sekretarzem mianowano ks. prob. Wryczę. Przewodniczący wspomniął o zasługach zmarłego prezesa Rady Nadzorczej śp. Kuklińskiego. Sprawozdanie Zarządu i R. Nadz. za rok 1929 wygłosił ks. prob. Wrycza. Po przyjęciu bilansu w sumie 77761,16 zł. i udzieleniu zarządowi absolutorjum nastąpił wybór członków, którymi zostali nadal dotychczasowi czł. Gracjan Trawicki, obrany w miejsce p. Ważyńskiego, Jan Czapiewski, Bern. Radomski, Leon Dobek. Pan Ważyński wstąpił jako członek zarządu. Po podziale zysku i wolnych głosach zebranie zamknięto.

— **(Zebranie oświatowe).** W niedzielę 16 b. m. po nabożeństwie odbyło się w sali p. Czapiewskiego zebranie oświatowe, na którym przemawiała referentka z Kuratorium Okr. Szkolnego w Toraniu p. Peczatówna. Referentka w treściwym referacie dała całokształt historii polski,, uwydatniając najważniejsze momenty historyczne i obrazując dawną potęgę, wielkość i świetność polski, gdy pod względem gospodarczym, oświatowym i praworządności, a szczególnie głęboką wiarą, przodowała innym narodom Europy. Następnie wskazała chwile przelomowe, męczeństwo za wolność i niepodległość a wreszcie uzyskanie niepodległości. Zebrani bardzo licznie ze skupieniem wysłuchali słów, nacechowanych gorącą wiarą i miłości do Ojczyzny. Z szczególnem zainteresowaniem słuchano przemówienia o kierunku wychowawczym młodzieży, w którym prelegentka

zwróciła się z gorącym apelem do rodziców, by współpracowali ze szkołą i kościołem, a hasłem w wychowaniu ma być „Bóg i Ojczyzna“. Państwo polskie musi być katolickie i stanie się potężnym i wielkim, gdy w każdym domu zapanuje wiara, moralność, pracowitość i oszczędność. Prelegentkę nagrodzono burzą oklasków. Zebranie zakończono pieśnią: „Boże coś Polskę“.

Czersk. Wstrzymano na linii Czersk — Skórcz pociąg nr. 3353. Pociąg ten dla okolicznych miejscowości był bardzo dogodny i cieszył się dużą liczbą pasażerów. Dziwnem jest to zarządzenie Dyrekcji gdańskiej, gdyż wstrzymanie innych pociągów na tej linii nie dawałoby się tak odczuwać, jak właśnie wstrzymanie tego pociągu. Takie zarządzenie nie przyniesie według nas korzyści kolejnictwu, gdyż już prywatne przedsiębiorstwo nosi się z myślą, by w miejsce tego pociągu, którego brak daje się bardzo odczuwać, zaprowadzić autobus pasażerski, który tę lukę wypełni.

Czersk. (Bójka uliczna). Ub. soboty w godzinach wieczornych doszło na ulicy Kościuszki do zaciętej bójkki między kilku osobnikami. Jeden z nich, Dąbrowski, został tak niebezpiecznie porażony, że musiano zawezać lekarza do opatrunku, a potem rannego odwiedzić samochodem do domu.

— **(Smutne skutki pijaństwa).** Niejaki Boryna, znajdując się w stanie podchmielonym padł pod przejeżdżający walec drewniany, używany do planowania łąk. Walec przeszedł mu przez twarz, pierś, żołądek i nogi. Boryna odniósł dotkliwe pokaleczenia, szczególnie na twarzy, i leży obłożnie chory.

ROZMAITOŚCI.

Ile wydają kobiety w Stan. Zjednoczonych. Praktyczni amerykańanie zajrzeli także i do portmonetki kobiecej. Okazuje się, że kobiety amerykańskie wydają rocznie 53 miliardy dolarów. Kobiety zakupują w Stanach 40 procent wszytkiej bizuterji, 98 procent produktów spożywczych, 48 procent przedmiotów domowego użytku, 42 procent medykamentów, 41 proc. automobili...

Paryskie nowości mody.

Wygląd ulicy paryskiej zmienił się od pewnego czasu pod wpływem modv. Każda paryżanka uważa za punkt honoru reprezentować nowe modele, które zostały stworzone w jej ojczyźnie, nie tylko w teatrze i na koncercie, ale przedewszystkiem na ulicy.

Suknie krótkie, sięgające kolan zniknęły zupełnie. Nowe suknie i płaszcze wiosenne sięgają poniżej kolan, przynajmniej na 20 cm.

Spencerki i bolerka z wysokim stuartowskim kołnierzykiem nadają nowej modzie wygląd bardzo malowniczy, wygląd, który daje silne reminiscencje odległej przeszłości.

Na ślubie pewnej zamożnej panny francuskiej, której rodzice należą do starej arystokracji, szczęśliwa narzeczoną jednego z dyplomatów angielskich, jak i wszystkie jej druchny miały na sobie suknie do ziemi z długimi trenami. Cały orszak ślubny sprawiał wrażenie, jakby to był obraz namalowany przed stu laty. Nowoczesne te stroje mają jednak przeróżne odcienie, które są już sekretem wielkich magazynów mody.

Magazynów i ich pomysłów strzegą wzmożone siły detektywów tajnych, gdyż liczba kradzieży modeli znów się poczęła wzmacać.

Szefowie firm stwierdzili ostatnio, że do magazynów ich przybywają „stenografistki malarstwa“. Są to zazwyczaj cudzoziemki, w większości wypadków zdolne malarki i rysowniczki. Każda one sobie przedstawia najnowsze modele, targują się, ale nic zazwyczaj nie kupują. Opuściwszy magazyn, wsiadają do samochodu i natychmiast wyjmują notatnik rysowniczy, w którym szkicuują „za świeżej pamięci“, dopiero oglądane modele, Rzecz naturalna, że są to wystanniczki magazynów angielskich, które opłacają je szcudrze. Na drugi, najdalej trzeci dzień modele nowych sukien są już za kanałem gotowe. Przeciwno takim szmuglerkom mody dyrektorzy magazynów są bezsilni.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Wydział czeladników ślusarskich przy cechu ślusarskim w Chojnicach. W czwartek, dnia 20 bm. o godzinie 8 wiecz. odbędzie się ważne zebranie w lokalu p. Richtera.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej. Lekcja śpiewu o godzinie 8 wieczorem. Przybycie członkin pożądane.

Tow. Pszczelnicze w Chojnicach. W niedzielę dnia 23-go bm. odbędzie się o godz. 14-tej w lokalu p. Marjana Jażdżewskiego zebranie miesięczne. Na porządku dziennym, poza ogólnym pokaz praktycznym wyrobu sztucznej węzy na nowej prasce. O liczny udział prosi Zarząd.

Walne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych odbędzie się w poniedziałek 24 bm. w lokalu p. Kalety o godz. 8-mej wiecz. z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie zarządu a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi 5) Wybór Marszałka walnego zebrania, 6) Wybór Zarządu, 7) Wolne wnioski bez uchwał, 8) Zamknięcie.

W razie nieprzybycia statutowej przepisanej ilości członków odbędzie się nastęne walne zebranie za pół godziny którego uchwały są prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd.



Dnia 19 bm. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza matka, babka i prababka
ś. p.

Augustyna z Czarnowskich Wróblewska

w 85 roku życia,

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Brusy, Lisewo, Chełmno.

Ekspozycja odbędzie się w niedzielę 23. III. o godz. 5-tej do kościoła parafialnego w Brusach, nazajutrz o godz. 8.30 nabożeństwo żałobne, następnie złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A. nr. 325 zapisano z urzędu, że firma Bolesław Pruski w Chojnicach zgasa.

Chojnice, dnia 28. lutego 1930 r.

Sąd Powiatowy.

Walne Zgromadzenie członków Banku Ludowego Sp. z odp. nieogr. w Chojnicach

odbędzie się
w **środe, dnia 26. marca 1930 r.**
o godz. 6-tej po południu
w lokalu hotelu ENGLA

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia
- 2) Odczytanie protokołu z dokonanej rewizji Związkowej
- 3) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1929
- 4) Zatwierdzenie bilansu z rachunkiem zysków i strat za rok 1929, i udzielenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi pokwitowania
- 5) Podział zysku
- 6) Uchwała odnośnie uzupełnienia § 23 statutu
- 7) Uchwała z artykułu 46 U-tawy o Spółdzielniach
- 8) Wybór uzupełniającego członków Rady Nadzorczej
- 9) Wnioski bez uchwał

Chojnice, dnia 25 lutego 1930 r.

BANK LUDOWY

Sp. z odp. nieogr. w Chojnicach

Rada Nadzorcza:

Leon Wagner,
prezes

659

Od 20 — 29 marca 1930 r.
urządzamy

tani tydzień książki.

Ażeby uprzystępnić każdemu zakup dobrej i taniej książki udzielamy na poszczególne książki 10 proc. rabatu. Dlatego prosimy o łask. wykorzystanie nie tak rzadkiej i niebywałej okazji i zaopatrzyć się w pożyteczną i zajmującą książkę.

Księgarnia

„Dziennika Pomorskiego“.

Kino Nowości

W środe i we czwartek 19 i 20 bm.
o godz. 8.15

Dawno oczekiwane wielkie arcydzieło dramatyczne wdg. scenariusza jednego z największych współczesnych pisarzy polskich **Ferdynanda Goetla** pod tyt

Z dnia na dzień

Dramat trzech serc na tle wojny polsko-rosyjskiej! Film „Z dnia na dzień“ wzrusza do łez! — jest hymnem żywiołowej miłości! jest fascynującą opowieścią o przygodach młodego bohatera! jest popisem koncertowej gry aktorskiej!

W rolach głównych sławy ekranów polskich:

**Irena Gawęcka, Marja Górczyńska,
Adam Brodzisz, J. Kobusz,
Lech Owron, L. Zurowski,
W. Walter, W. Gawlikowski.**

Zdjęcia z czarowanej krainy Polesia

Pomimo olbrzymich kosztów ceny wstępu zwykle!

Przetarg przymusowy

W środe, 26. 3. o godz. 11.30 sprzedam u p. Jazdzewskiego pl. Jerzego 5, najwięcej dającym z got.

**1 lustro
1 krowę.**

Sikora

Kom. miejski. 674

Przetarg przymusowy

Dnia 26. bm. o godzinie 11.30 przed poł. sprzedam w lok. licyt. p. Jazdzewskiego pl. Jerzego 5 na więcej dającym za gotówkę:

1 biurko
2 stoły
1 kanapę
1 bufet

10 p. trzewików męskich.

Trzebiatowski

Kom. miejski. 654

Przetarg przymusowy

W czwartek, dnia 20 bm. o godz. 16.30 sprzedam najwięcej dającym za gotów.

29 tuczników
3 powozy
2 bryczki
1 pług motorowy
1 dokard na gumach.

Zbiórka licytantów w moim biurze o godz. 15.30.

Szeleziński

Kom. sąd. Chojnice 650

Licytacja przymusowa

W piątek, 21. bm. o g. 12. sprzedam w Brusach w lokalu p. M. Cisewskiego najwięcej dającym za got. 1 nowe dębowe biurko 1 kanapę z 2 fotelami 1 kryty stół.

Winkowski

Kom. sąd. Chojnice 660

Licytacja przymusowa

W piątek, 21. b. m. o g. 2 po poł. sprzedam w Zambnie p. Brusy 1 maciorę, 1 konia.

Winkowski

Kom. sąd. Chojnice 661

Wózki sportowe

tanio na sprzedaż. 658
M. Dolna, Dworcowa 2
wejście z ul. Angowiekiej

Tylko Autoruch

dostarczy samochód na każde żądanie. Dla tego proszę dzwonić na pocztę tylko

**Autoruch
Chojnice.**

Szablony na monogramy

nowoczesny sposób użycia poleca

**Księgarnia
Dziennika Pomorskiego**

Poszukuję dzierżawy

młyna

lub stałej posady.

Mam dobre świadectwa i jestem obeznany wszelkimi maszynami. Stawię kaucję do 4000 zł. Zgl. pis. do eksp. Dzien. Pom. pod nr. 651.

Pewna Egzystencja.

Stały zarobek w wysokości 70 zł. tygodniowo, otrzyma młode, wzorowe w czystość i uczciwe, pracowite małżeństwo na podstawie kontraktu. Rodzaj zajęcia roznoszenia środków spożywczych pod adresem przez nas wskazywanych. Ubiegający się zobowiązani są do bezpłatnego oddania nam suchej przewiewnej piwnicy. Zgłoś do eksp. Dzien. Pom. 649

Prawie nowy, dobrze utrzymany 655

jazzband

z wszelkimi przynależnościami oraz dobre skrzypce tanio do sprzedania. Adres wskaże eksp. Dzien. Pomorskiego.

Uczciwy

chłopak

do posyłek natychmiast potrzebny. 658

**Jan Rudnik,
Młyńska 6.**

Walter Heyn

mistrz malarzki
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie

prace malarzkie — jak i malowanie powozów.

Wiaki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.